

ks. Krzysztof Paluch SCJ

MISTERIUM EUCHARYSTII ŹRÓDŁEM MISJI I APOSTOLATU KAPŁANA

Czasy współczesne naznaczone są sekularyzacją, relatywizmem, negowaniem podstawowych zasad moralnych czy odchodzeniem dużej liczby ludzi od wiary i Kościoła. Sytuacja ta stanowi wyzwanie dla duszpasterzy, którzy winni znaleźć nowe sposoby i metody ewangelizacyjne, aby dotrzeć do pogubionego i poranionego człowieka XXI wieku. Człowieka, który częstokroć nie wie, co jest dobre, a co złe. Żyjąc bowiem w gąszczu różnych światopoglądów czy opinii docierających do niego z mas mediów, a nie mając dobrze uformowanego kręgosłupa moralnego, łatwo ulega przeróżnym poglądom czy manipulacjom. Stanowi to wyzwanie dla kapłanów, aby swoją postawą i przepowiadaniem ukazywali, gdzie jest droga do dobrego życia, osiągnięcia radości, pokoju, a w końcu wiekuistego szczęścia.

Kapłani będąc przewodnikami, sami muszą być odpowiednio uformowani i mieć siłę do owocnego działania. Tym, co daje każdemu kapłanowi moc do działania, jest jego osobisty kontakt z Bogiem na modlitwie. Zwrócił na to uwagę Ojciec św. Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis*, kiedy pisze, aby kapłani pamiętali o swoim osobistym uświęceniu i aby ustawicznie odnawiali się w posługiwaniu duszpasterskiemu, unikając rutyny i powierzchownego traktowania swoich obowiązków¹.

Szczególnym wyrazem modlitwy jest Eucharystia, która winna być przez każdego kapłana umiłowana. Ona jest bowiem źródłem jego misji i apostolatu. To z niej winem czerpać siłę i energię do dzia-

¹ Por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis* (dalej PDV), Watykan 2001, nry 34 i 46.

łania i opierania się przeciwnościom. Jak pisze papież, ona „«jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc». W XX stuleciu, a zwłaszcza w okresie posoborowym, wspólnota chrześcijańska nauczyła się znacznie dojrzalej sprawować sakramenty, a szczególnie Eucharystię. Należy dalej iść w tym kierunku, przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia”².

Eucharystia źródłem tożsamości kapłana

Każdy kapłan staje codziennie przy ołtarzu, aby sprawować Najświętszą Ofiarę. Wypowiada te same słowa, które wypowiedział Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy w Wieczerniku. Słowa konsekracji rozbrzmiewają na całym świecie i w różnych językach. Są one niezienne, choć może zmieniać się obrządek, ryt czy oprawa Mszy Świętej w zależności od zwyczajów panujących w danej części świata. To jest to, co łączy, choć stanowi tajemnicę. Po konsekracji celebrans wypowiada słowa: „Oto wielka tajemnica wiary”, wyrażając w ten sposób prawdę, że to, co dokonano się na ołtarzu, przerasta rozum i jest cudem. Wierni zaś odpowiadając na wezwania kapłana, przypominają prawdę, że „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci”. Jak pisze papież: „W tych lub podobnych słowach Kościół, wskazując na Chrystusa w tajemnicy Jego męki, objawia także swoją własną tajemnicę: *Ecclesia de Eucharistia*. Jeśli w dniu Pięćdziesiątnicy przez dar Ducha Świętego Kościół rodzi się i wychodzi na drogi świata, to momentem decydującym dla jego tworzenia się jest z pewnością ustanowienie Eucharystii w Wieczerniku. Fundamentem i źródłem Kościoła jest całe Triduum paschale, ale niejako zawiera się ono, jest uprzedzone i «skoncentrowane» na zawsze w darze Eucharystii. W tym darze Jezus Chrystus przekazał Kościołowi nieustanne uobecnianie

² PDV 35.

tajemnicy paschalnej. W nim ustanowił tajemniczą «równoczesność» między tamtym Triduum i wszystkimi mijającymi wiekami»³. Kiedy kapłani wypowiadają słowa konsekracji: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane. To jest krew moja, która za was będzie wylana. To czyńcie na moją pamiątkę”, to nie wspominają czegoś, co wydarzyło się kiedyś w historii ani też nie jest to jakiś gest symboliczny, ale realne uobecnienie ofiary Chrystusa. Po słowach konsekracji staje się On cały obecny na ołtarzu pod postacią chleba i wina.

Kościół rozwija się i żyje dzięki Eucharystii⁴. Z niej czerpie moc do głoszenia Słowa, pracy ewangelizacyjnej i misyjnej. Brak Eucharystii powoduje zanik życia duchowego. Bez niej zaczyna wszystko obumierać. Kapłani nie mają sił do posługi duszpasterskiej i owocnego działania.

Aby właściwie żyć Eucharystią, nie wystarczy tylko jej sprawowanie, ale także godne przyjmowanie. Konieczne jest właściwe przygotowanie do świętych czynności, a po ich zakończeniu dziękczynienie za cenny dar. Właściwie przeżyta Eucharystia jest podstawą duchowego rozwoju szafarza oraz źródłem, z którego czerpie motywacje do swojej posługi. Będzie stawał się on jak Chrystus, który „nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45).

Kapłaństwo jest więc służbą drugiemu człowiekowi. Służbą, która z dnia na dzień ma ożywiać i dynamizować posługę kapłana, aby coraz bardziej upodabniał się on do „Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła”⁵. Kto zaś jest „głową ludu, musi przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że jest on sługą wielu. I niech nie gardzi rolą sługi, powtarzam, niech nie gardzi rolą sługi wielu, ponieważ

³ Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia* (dalej EdE), Rzym 2003, nr 5.

⁴ Dobitnie piszą o tym Ojcowie Soboru watykańskiego II w *Konstytucji o Liturgii*: „jest ona szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” nr 10.

⁵ PDV 21.

nie wzgardził stanieniem się naszym sługą Pan nad panami”⁶. Każdy kapłan ma być sługą powierzonej mu owczarni. Ma „paść stado boże – jak pisze św. Paweł – strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem” (1P 5,2-3). Życie kapłana – pasterza winna „cechować ta zasadnicza postawa, jaką jest służba Ludowi Bożemu (por. Mt 20,24nn.; Mk 10,43-44), w wolności od wszelkiej pychy i od pragnienia, by „panoszyć się” w powierzonej im owczarni (por. 1 P 5,2-3). Służbę tę należy pełnić z oddaniem, po Bożemu i chętnie: w ten sposób sprawujący posługę, „starsi” wspólnoty, czyli prezbiterzy, będą mogli stać się „wzorem” dla Bożej owczarni, powołanej z kolei do przyjęcia na siebie, wobec całego świata, kapłańskiej postawy służby na rzecz realizacji pełni ludzkiego życia i jego pełnego wyzwolenia”⁷.

Realizacja tej postawy w sposób szczególny uobecnia się w momencie sprawowania przez kapłana Eucharystii. Dzięki otrzymanej w czasie święceń kapłańskich władzy, wypowiadając słowa konsekracji, przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa, które będzie później rozdzielane przez niego wśród ludu bożego. Tylko on może tego dokonać, nie zaś zgromadzony lud. Tylko przez niego wypowiadane słowa: „To jest ciało moje (...) To jest Krew moja, która za was będzie wylana” sprawiają cud przemiany. Podobnie rzecz ma się, gdy wzywa lud do modlitwy, mówiąc: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Wszechmogący”. Nie mówi „naszą”, ale „moją i waszą”. Jego sposób uczestnictwa w ofierze jest inny niż zgromadzonego ludu. Kapłan, który sprawuje Eucharystię, powinien nią żyć, powinien od Chrystusa Eucharystycznego czerpać światło do działania, aby rozpraszać ciemności grzechu i wskazywać drogę do zbawienia.

To dzięki Eucharystii żyje kościół. To z niej czerpie siłę do działania. To dzięki niej możliwa jest owocna ewangelizacja. Jak pisze papież: „Realizacja naczelnego zadania duszpasterskiego, jakim jest

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

nowa ewangelizacja, obejmująca cały Lud Boży i domagająca się nowej gorliwości, nowych metod i nowego sposobu głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii, dziś zwłaszcza potrzebuje kapłanów, którzy bezwzględnie i w pełni przeżywają tajemnicę Chrystusa i potrafią wypracować nowy styl życia duszpasterskiego, w głębokiej jedności z papieżem, biskupami i z innymi kapłanami oraz w owocnej współpracy z wiernymi świeckimi, szanując i rozwijając różne role, charyzmaty i posługi we wspólnocie kościelnej”⁸.

Każdy kapłan ma być przejęty swoją misją bycia współpracownikiem Chrystusa w dziele zbawiania człowieka. Nie może powierzchownie traktować swojego kapłaństwa, ale z pełnym oddaniem sprawie bożej, „aby ludzie uważali nas za sługi i szafarzy tajemnic Bożych, a od szafarzy żąda się, aby każdy z nich był wierny” (1 Kor 4,1-2). Nie może pływać po falach tego świata, ulegać współczesnym trendom czy modom. Ma jednakże w nie wchodzić, by je przemieniać, uświęcać, by je przeniknąć duchem Chrystusa. To zaś wymaga głębokiej wiary i życia eucharystycznego, które daje siłę do Bożego działania.

„Świadomość, że jest się kapłanem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza, pociąga za sobą wdzięczną i radosną świadomość otrzymania od Jezusa Chrystusa szczególnej łaski: łaski wybrania przez Boga bez żadnych zasług na kapłana, aby być „żywym narzędziem” dzieła zbawienia. Ten wybór świadczy o miłości Jezusa Chrystusa wobec kapłana. Właśnie ta miłość, podobnie jak każda inna miłość, jeszcze usilniej domaga się wzajemności”⁹. Domaga się od kapłana, aby ciągle się odnawiał, stawiał się na wzór Chrystusa, aby oczyszczał się z tego, co świeckie i grzeszne, stając się coraz bardziej podobnym do swego Mistrza.

Kapłani są zatem powołani – jak pisze Jan Paweł II – „do przedłużania obecności Chrystusa, jedynego i Najwyższego Pasterza, poprzez naśladowanie Jego stylu życia i ukazywanie Go w sposób

⁸ PDV 18.

⁹ PDV 25.

przejrzysty powierzonej im owczarni. W Pierwszym Liście św. Piotr stwierdza jasno i wyraźnie: «Starszych więc (prezbiterów), którzy są wśród was, proszę, ja również starszy (prezbiter), a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić: paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemieją gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiednący wieniec chwały» (1 P 5,1-4)¹⁰.

Eucharystia źródłem uświęcenia życia kapłańskiego

Chrystus powiedział: „Bądźcie wy tedy doskonali jako i Ojciec wasz niebieski jest doskonały” (Mt 5,48). Wezwanie to zostało w sposób szczególny podjęte i omówione w dekrete o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterium ordinis*, który zawiera zachętę i wezwanie do kapłanów, aby dążyli do doskonałości i uświęcali się, upodabniając się do Chrystusa.

Użyte przez Chrystusa słowo „będziecie” jest w trybie rozkazującym. Jest to więc coś więcej niż zachęta, jest to polecenie do wykonania. Dobitnie piszą o tym Ojcowie soborowi w konstytucji dogmatycznej o Kościele: „Na wszystkich bowiem zesłał Ducha Świętego, który miał ich wewnętrznie pobudzić, aby miłowali Boga całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą swoją mocą (por. Mk 12,30) oraz by tak miłowali siebie wzajemnie, jak Chrystus ich umiłował (por. J 13,34; 15,12). Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz według postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary zostali prawdziwymi dziećmi Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście stali się święci. Dlatego powinni zachowywać w życiu i w pełni urzęczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego”¹¹. Należy tutaj

¹⁰ PDV 15.

¹¹ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* (dalej KK), Rzym 1964, nr 40.

dodać, że kapłani są zobowiązani do dążenia do doskonałości jeszcze z innego powodu, a mianowicie z tytułu święceń, a dalej z racji pełnionej przez nich posługi. Spełniana przez nich posługa duszpasterska domaga się świętości, ponieważ działają oni *in persona Christi*, tzn. w zastępstwie samego Chrystusa, Najwyższego Kapłana.

Pięknie pisze o tym Jan Paweł II w *Liście do kapłanów na Wielki Czwartek* z roku 1979: „Nawiązując przeto do słów św. Augustyna, pragnę dzisiaj powiedzieć do Was: «Dla Was jestem Biskupem, z Wami jestem Kapłanem». (...) Kapłaństwo domaga się szczególnej niepodzielności życia i służby. Ta właśnie niepodzielność stanowi najgłębiej o naszej kapłańskiej tożsamości. W niej wyraża się równocześnie nasza wielka godność – i proporcjonalna do tej godności «dyspozycyjność»: pokorna gotowość odbierania darów Ducha Świętego i obdarowywania innych owocami miłości i pokoju – obdarowywania ich tą pewnością wiary, z której płynie głębokie poczucie sensu ludzkiego bytowania oraz umiejętność wprowadzania ładu moralnego w życie osób i ludzkich środowisk»¹².

Świętość życia kapłańskiego winna być pogłębianą przez posługę słowa i sakramentów. Głoszenie słowa ma być skierowane do wiernych, ale i do siebie, aby to, co kapłan głosi, było obecne w jego życiu, po to, aby nie było rozdzwiku między tym co głosi, a tym jak żyje. Głoszona ewangelia ma w pierwszym rzędzie oddziaływać i przynosić owoce w jego osobistym życiu. Podobnie ma się rzecz ze sprawowaniem sakramentów. Mają one uświęcać zarówno wiernych, którym posługuje, ale i jego samego. Stąd też ważne jest to, w jaki sposób do nich podchodzi. Czy spełnia swoją posługę z gorliwością, oddaniem, odpowiednio się do niej przygotowując i odpowiednio ją przeżywając. Sakramenty, choć działają *ex opere operato*, to nie przyniosą błogosławionych efektów, jeśli będą sprawowane niedbale, bez oddania, z pośpiechem czy byle jak. Trzeba w ich sprawowanie włożyć wysiłek i serce. A co najważniejsze, samemu z nich czerpać z żywą wiarą w ich moc uświęcania.

¹² Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek*, Rzym 1979, nr 1-4.

Jak wspomniano, sakramenty działają *ex opere operato*. To „skuteczność zbawcza sprawowanej posługi jest uwarunkowana przez większą lub mniejszą akceptację i udział człowieka. Stopień świętości sprawującego posługę rzeczywiście wpływa zwłaszcza na głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów, na przewodzenie wspólnocie w miłości. To właśnie z całą wyrazistością stwierdza Sobór: Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych także szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła zwykłą drogą przez tych, którzy stawszy się bardziej uległymi poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą ze względu na swe ściśle zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia powiedzieć z Apostołem: «I żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20)”¹³.

Posługa kapłańska może czasem iść w niewłaściwym kierunku. Dzieje się tak wtedy, kiedy na pierwszym miejscu nie jest głoszenie Słowa i sprawowanie sakramentów, a inne poczynania, takie jak pomoc biednym, bezdomnym, bezrobotnym czy chorym. Choć jest to ważne pole działania, nie może ono przyćmić tego najważniejszego. Postawienie na pierwszym miejscu działalności charytatywnej czy też politycznej mającej na celu nawet szczytne cele, takie jak wprowadzenie sprawiedliwości społecznej, równych praw czy postulat większej ochrony najbardziej ubogich i biednych powoduje często oskarżenia o wtrącanie się w sprawy polityki. To zaś prowadzi do niechęci i odwracania się od Kościoła.

Zagrożeniem dla misji kapłanów we współczesnym świecie stał się swoisty humanizm, wskazujący, które normy postępowania są zgodne z panującymi obecnie trendami, a które należy odrzucić czy zmienić. Próbuje się dzisiaj wmówić człowiekowi, że niektóre, czy nawet wszystkie, przykazania dane przez Boga są obecnie nie do przyjęcia. Wprawdzie dał je Bóg, ale były one skierowane do ludzi żyjących w innej epoce, w innej kulturze, a dzisiaj nie pasują do

¹³ PDV 25.

współczesnego modelu życia, są nieprzydatne, a nawet przeszkadzają człowiekowi w samorealizacji. Tworzy się nowe zasady etyczne dostosowane do współczesnych trendów czy modeli zachowań po to, aby każdy mógł się czuć dobrze, że postępuje właściwie i nie musi nic zmieniać w swoim życiu. Niestety takie modele odbiegają daleko od odwiecznych Bożych praw, negując częstokroć to, co najbardziej podstawowe w ludzkiej naturze, czyli prawo naturalne, które jest od początku wpisane w ludzką kondycję.

Posługa kapłańska napotyka współcześnie na poważny problem, jakim jest relatywizm moralny. Dla wielu ludzi nie ma już odwiecznych, stałych praw, ale są tylko prawa i zasady, które przegłosowała większość. Głoszenie nauki Chrystusowej w takim świecie nie jest łatwe. Napotyka ona opór, często jest źródłem kpin, szyderstw czy fizycznej agresji wobec kapłana. Nie można jednak poddać się i iść za tym, czego chce świat. Kapłan działa w imieniu Chrystusa i On jest jego mocą. Duch Święty, który działa w Kościele, da mu moc, aby odważnie głosił ewangelię, demaskował utopijność „doraźnych etyk” czy perfidnych planów przeciwników Chrystusa, pragnących zniszczyć iskrę Bożą w sercu człowieka i Bożą owczarnię. Taka postawa przysporzy wielu wrogów i przeciwników, często trzeba będzie wysłuchać wiele krytycznych uwag pod swoim adresem czy adresem Kościoła. Owa krytyka nie powinna podcinać skrzydeł, ale dawać impuls do dalszego działania, aby to, co jest słabe czy niewłaściwe w Kościele, naprawić i uczynić bliższym Ewangelii. Głosiciel ma być „znakiem sprzeciwu” wobec świata, a także wobec siebie samego, aby wyrzucić ze swego życia to wszystko, co jest niezgodne z Ewangelią. Ma nieustannie stawiać się „nowym człowiekiem”, wyrzucając ze swego wnętrza „starego człowieka”.

Eucharystia pokarmem życia kapłańskiego

Chrystus „wyszedł” z siebie, aby pozostać z nami w Eucharystii. Uczynił to z miłości do człowieka. Jest to wzór dla nas, byśmy „wychodzili” z siebie, wychodzili z naszego małego „ja”, z naszego małego świata, z naszego egoizmu, hedonizmu i byśmy stawiali się

tak jak On – miłością dla drugiego człowieka. Owo „wychodzenie” z siebie ma trwać ciągle, tak jak ciągle trwa Eucharystia. Chrystus ustanawiając w Wielki Czwartek Najświętszy Sakrament, nie powiedział tylko: „To jest ciało moje, które za was będzie wydane (...) To jest Krew moja, która za was będzie wylana”, ale dodał: „To czynicie na moją pamiątkę”. To, co stało się w Wieczerniku, a uobecniło w ofierze krzyża, trwa nieprzerwanie przez stulecia. Ofiara krzyża uobecnia się przez konsekrowane ręce kapłana i słowa, które on wypowiada w czasie każdej Mszy Świętej. Kościół uczy, że „ofiara Chrystusa i ofiara eucharystyczna są jedną ofiarą”¹⁴. Msza Święta jej nie powiększa, nie mnoży jej, ani nic do niej nie dodaje, ani jej nie umniejsza.

W encyklice o Eucharystii Jan Paweł II pisze: „Eucharystia przez swój ścisły związek z ofiarą na Golgocie jest ofiarą w pełnym sensie, a nie tylko w sensie ogólnym, jakby jedynie chodziło o zwykłe darowanie się Chrystusa jako pokarm duchowy dla wiernych, bowiem dar Jego miłości i Jego posłuszeństwa aż do ostatniego tchnienia (por. J 10,17-18) jest przede wszystkim darem dla Jego Ojca. Oczywiście jest także darem dla nas, co więcej, dla całej ludzkości”¹⁵. Jest to wielka tajemnica, w którą należy uwierzyć i na kolanach adorować.

W komunii św. przyjmujemy prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Chrystusa, którą przelał za wielu „na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28). Eucharystia jest więc prawdziwą ucztą, na której Chrystus daje samego siebie na pokarm i napój. Niestety wielu dziś w to nie wierzy, podobnie jak nie wierzyli i gorszyli się Jego słuchacze, kiedy pierwszy raz im o tym powiedział. Chrystus jednakże szybko usunął ich wątpliwości, kiedy dodał: „Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53), jak również: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55).

¹⁴ KKK 1367.

¹⁵ EdE 13.

Można też dalej stwierdzić, że przyjmując Jezusa w Eucharystii, jednoczymy się także z Jego Ojcem i Duchem Świętym.

Eucharystia zasiewa ziarno nadziei w nasze codzienne życie, zadania i obowiązki, ponieważ prowadzi nas ku „nowej ziemi” i „nowemu niebu”. Nie zwalana nas jednakże z odpowiedzialności za nasz doczesny świat, na którym żyjemy i który mamy czynić sobie poddanym (por. Rdz 1,28). Co więcej, wzmacnia nas w dążeniu do budowania coraz to lepszego i uporządkowanego świata, w którym nie będzie zła, grzechu, przemocy i nienawiści lecz owoce ducha z braterską miłością na czele. Wzmacnia ona także w pracy na rzecz pokoju, sprawiedliwości i poszanowania godności drugiego człowieka. Daje ona moc do tego, by pochylać się nad najbardziej potrzebującym, nad grzesznym i słabym człowiekiem. Nad tym, który potrzebuje pojednania z Bogiem, oczyszczenia z win, podania pomocnej ręki, by wyjść ze swego zepsutego świata i zacząć nowe życie w świetle Bożej łaski. To wszystko sprawia, że budujemy nowy, lepszy świat, budujemy kościół – mistyczne Ciało Chrystusa. Stajemy się przyjaciółmi naszego Mistrza, który sam powiedział: „już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni Pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15,14). Każdy kapłan ma być przyjacielem Boga. Stając się przyjacielem, będzie czynił to, co się Bogu podoba, nie będzie zaś czynił czegoś, co sprzeciwia się tej przyjaźni. Ta przyjaźń sprawia, że kapłan cały poświęci się służbie na rzecz Bożego Królestwa. Nie będzie sługą. Sługa bowiem robi to, co musi, co mu nakazano, nie wyjdzie z inicjatywą. Przyjaciel robi wszystko, by wzmocnić swoją przyjaźń z Przyjacielem, by zaskoczyć nowymi inicjatywami, by sprawić radość.

Eucharystia rodzi przyjaźń nie tylko z niewidzialnym Bogiem, ale także z widzialną wspólnotą, a więc z bliźnimi, kapłanami i wiernymi. Eucharystię bowiem sprawuje się we wspólnocie wierzących. To zaś jest wyzwanie dla kapłanów, aby sprawowali ją godnie, z poczuciem odpowiedzialności i dla zbudowania wiernych, bez pośpiechu i z odpowiednim do niej przygotowaniem, aby uczestnicy celebracji nie byli zgorszeni czy umniejszeni w swojej pobożności. Dlate-

go też Ojciec Święty zwraca się do celebransów: „Czuję się zatem w obowiązku skierować gorący apel, ażeby podczas sprawowania Ofiary eucharystycznej normy liturgiczne były zachowywane z wielką wiernością. Są one konkretnym wyrazem autentycznej eklezyjalności Eucharystii; takie jest ich najgłębsze znaczenie. Liturgia nie jest nigdy prywatną własnością kogokolwiek, ani celebransa, ani wspólnoty, w której jest sprawowana tajemnica. Apostoł Paweł był zmuszony skierować naglące słowa do wspólnoty w Koryncie z powodu poważnych uchybień w celebracji eucharystycznej, którą sprawowali podzieleni (*skísmata*), tworząc różne frakcje (*airéseis*) (por. 1 Kor 11, 17-34). Również w naszych czasach posłuszeństwo normom liturgicznym powinno być na nowo odkryte i docenione jako odbicie i świadectwo Kościoła jednego i powszechnego, uobecnionego w każdej celebracji Eucharystii”¹⁶.

Do Eucharystii winno się więc podchodzić z należnym szacunkiem i powagą. Stąd też papież pisze, że „nie wystarczy wiara, ale trzeba trwać w łasce uświęcającej i w miłości, pozostając w łonie Kościoła «ciałem» i «sercem»; potrzebna jest, mówiąc słowami św. Pawła «wiara, która działa przez miłość» (por. Ga 5,6) Zachowanie w pełni niewidzialnych więzi jest ścisłym obowiązkiem moralnym chrześcijanina, który chce uczestniczyć w sposób pełny w Eucharystii, przyjmując Ciało i Krew Chrystusa. Ten obowiązek przypomina mu sam Apostoł, napominając: «Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha» (1 Kor 11,28). Św. Jan Chryzostom z całą mocą swojej elokwencji nawoływał wiernych: «Również ja podnoszę głos, proszę, błagam i zaklinam, aby nie zbliżać się do tego świętego Stołu z nieczystym i skażonym sumieniem. Takie przystępowanie, nawet jeśli tysiąc razy dotykamy Ciała Pana, nigdy nie będzie mogło się nazywać komunią, lecz wyrokiem, niepokojem i powiększeniem kary». Idąc po tej linii, słusznie stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego: «Jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem

¹⁶ EdE 55.

Komunii powinien przystąpić do sakramentu Pojednania». Pragnę zatem przypomnieć, że obowiązuje i zawsze będzie miała moc prawną w Kościele norma, jaką Sobór Trydencki skonkretyzował surowe napomnienie apostoła Pawła, potwierdzając, że w celu godnego przyjęcia Eucharystii «ci, którzy świadomi są ciężkiego grzechu, jakkolwiek sądziliby, że za niego żałują, o ile mogą mieć spowiednika, powinni najpierw odbyć sakramentalną spowiedź»¹⁷.

Tak więc sprawowanie Eucharystii czy innych sakramentów, a także przepowiadanie Dobrej Nowiny wymaga czystości sumienia: czystych rąk, czystych myśli, czystych słów, czystych oczu i czystych czynów. Dodatkowo ma to szczególne znaczenie w czasach współczesnych, kiedy kapłani są pod lupą przeciwników Kościoła, a czasem samych wiernych, którzy rozgłaszają każdy upadek czy niewierność kapłańską. Jeśliby w szeregach kapłańskich spadła karność, nie byłoby posłuszeństwa przełożonym, poczucia sprawiedliwości, skromności, jeśliby pojawiłyby się wulgaryzmy, obmowy, krytyki, nadużywanie alkoholu, nieczystość seksualna, a nadto i brak osobistej modlitwy oraz troski o postępowanie w życiu duchowym i gdyby z tak obciążonym sumieniem kapłani przystępowali do sprawowania Eucharystii czy innych sakramentów i posług duszpasterskich, to trudno byłoby mówić o ich miłości do Chrystusa i Kościoła. Co zaś za tym idzie, należałoby zapomnieć o jakimikolwiek postępie w ewangelizacji czy odpowiedzialności za Kościół.

W momentach, kiedy kapłani są atakowani przez środki masowego przekazu, które wyciągają na światło dzienne różne słabości i grzechy kapłańskie, jak to ma miejsce obecnie, winni oni jeszcze mocniej stanąć przy Chrystusie i Jego Kościele. On bowiem „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Nie powinni się bać braterskich napomnień, co więcej, winni być za nie wdzięczni w myśl św. Pawła: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni

¹⁷ EdE 36.

drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” (Kol 3,12-17).

Chcąc chronić świętość Kościoła i jego sługi przed zagrożeniami świata, już sam Chrystus wskazał w szczególny sposób na różne rady, jakie „zalecił wypełniać uczniom swoim. Wśród nich wyróżnia się osobliwie cenny dar łaski Bożej, udzielany przez Ojca niektórym ludziom, aby mianowicie w dziewictwie czy w celibacie łatwiej niepodzielnym sercem poświęć się samemu tylko Bogu. Ta doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie”¹⁸. Stąd też praktyką Kościoła rzymsko-katolickiego od wielu wieków jest udzielanie święceń kapłańskich jedynie mężczyznom, którzy „otrzymali od Boga dar powołania do czystości w celibacie”¹⁹, by całym i niepodzielnym sercem oddać się na służbę Bogu i Kościołowi. Stanowisko to zostało potwierdzone przez Sobór Watykański II, który uważa, że mimo negatywnych przypadków celibat jest wielkim darem dla Kościoła i pragnie go strzec, będąc przekonany, że jest on dobrem dla niego samego i dla świata²⁰.

Jak każda wartość, tak również celibat powinien być przeżywany jak wyraz świadectwa pójścia za Chrystusem. I jak każda wielka

¹⁸ KK 42.

¹⁹ PDV 29.

²⁰ Por. KK 42.

rzecz, wymaga on wysiłku, wysiłku modlitwy, ascezy i heroicznego umiłowania Chrystusa-Oblubieńca. Trzeba więc, aby kapłani dbali o życie modlitwy, rozwijali w sobie nabożeństwo do Chrystusa Eucharystycznego przez częste nawiedzenia i osobistą adorację Najświętszego Sakramentu, która przecież tak mocno jest wpisana w naszą sercańską duchowość. Dalej konieczne jest nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny Dziewicy i Matki kapłanów i w końcu rozważanie przykładów świętych szafarzy i branie z nich przykładu.

Eucharystia źródłem braterstwa kapłańskiego

Można powiedzieć, że wszyscy kapłani są braćmi, ponieważ otrzymali kapłaństwo od Chrystusa Jedyne go i Wiecznego Kapłana. Zostali oni wybrani, powołani i wyświęceni na kapłanów przez biskupa, aby, jak pisze św. Paweł: „jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy” (Hbr 5,3). Biskup jest niejako ojcem, który zrodził ich do kapłaństwa. Tak więc między biskupem oraz Kościołem, którego on jest przedstawicielem, a wyświęconymi kapłanami rodzi się więź porównywalna do tej, jaka istnieje między ojcem a synem oraz takie relacje, jakie istnieją między dziećmi tego samego ojca – relacje braterstwa, braterstwa między kapłanami.

Wspólnota kapłańska – jak pisze Jan Paweł II – „jawi się (...) jako prawdziwa rodzina, jako bratnia społeczność, której więzy nie pochodzą z ciała i krwi, ale z łaski sakramentu kapłaństwa: ta łaska ogarnia i wywyższa ludzkie związki między kapłanami, ich więzi psychologiczne, uczuciowe, przyjacielskie i duchowe; przepaja je i przenika, objawia się i przybiera konkretny kształt w najróżnorodniejszych formach wzajemnej pomocy, nie tylko duchowych, ale także materialnych”²¹. Tak więc braterstwo między kapłanami wyraża się przez miłość i posługę do Chrystusa i Kościoła. Kapłani złączeni w braterstwie umacniają się i wzajemnie zachęcają przez

²¹ PDV 74.

modlitwę i dobrą radę do jak najowocniejszego posługiwania i głoszenia Ewangelii.

Owo braterstwo kapłańskie i przynależność do prezbiterium są charakterystyczne dla każdego kapłana. Pięknie wyraża się to w czasie święceń, „kiedy to prezbiterzy stojący wraz z udzielającym święceń biskupem, wzywani są do wkładania rąk na nowo wybranych i gdy jednomyślnie koncelebrują Świętą Eucharystię. Poszczególni zatem prezbiterzy jednoczą się ze swymi współbraćmi węzłem miłości, modlitwy i wszelkiej współpracy, dzięki czemu ujawnia się ta jedność w której Chrystus chciał, by Jego wyznawcy byli całkowicie zjednoczeni, żeby świat poznał, iż Syn posłany został przez Ojca”²². Stąd też każdy kapłan powinien starać się przeżywać swoje kapłaństwo we wspólnocie kapłańskiej, ofiarowując drugim kapłanom wyrazy swojej przyjaźni, serdecznej pomocy, życzliwości, a jak trzeba to i braterskiego upomnienia. Winien wystrzegać się przeżywania swojego kapłaństwa w sposób wyizolowany i subiektywny.

Braterstwo kapłańskie najwyraźniej uwidacznia się w czasie liturgii Wielkiego Czwartku, kiedy to wspomina się ustanowienie przez Chrystusa sakramentu Eucharystii i wyświęcenia pierwszych kapłanów Nowego Przymierza. Odtąd zawsze obrzęd święceń kapłańskich jest ściśle związany z Eucharystią. Nowi kapłani „rodzą się” w czasie Eucharystii. Jest ona tym, co łączy wszystkich kapłanów niezależnie od tego, w jakiej części świata ją sprawują, czy to będzie pięknie zbudowania i wyposażona świątynia, katedra, bazylika czy mały skromny wiejski kościół, stadion, szałas czy pod gołym niebem, gdzieś na łonie przyrody, wszędzie tam Eucharystia będzie świętym spoiwem, które łączy wszystkich kapłanów w braterstwie święceń. Bowiem w czasie jej sprawowania odnawiamy jedność z papieżem, biskupami, kapłanami i ludem bożym, jak przypominają nam o tym słowa modlitwy eucharystycznej. W czasie Mszy Świętej odnawia się tę jedność z Kościołem pielgrzymują-

²² Sobór watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, Rzym 1965, nr 8.

cym na ziemi i tym chwalebnym w niebie. Czuje się wtedy wielkie braterstwo wszystkich kapłanów zarówno tych żyjących, jak i tych, którzy otrzymali już swoją nagrodę za trudy ziemskiego życia i są już w niebie.

Boleśnie są odczuwane odejścia z kapłaństwa, czy też nakładana suspensa z powodu przestępstw popełnionych przez kapłana. Sytuacje takie mają miejsce wtedy, gdy dany prezbiter nie jest wierny swemu powołaniu, gdy zaniedbuje modlitwę, źle, pośpiesznie i nie dbale sprawuje sakramenty, większą wagę przypisuje zewnętrznym, materialnym korzyściom, które przynosi mu sprawowana posługa niż to, co ona sprawia w wymiarze duchowym.

Aby nie dochodziło do takich sytuacji, trzeba dbać o swoje życie duchowe, o jakość sprawowanej posługi, a także o wspólnotę kapłańską, której jest się członkiem. Należy wspólnie cieszyć się z odnoszonych sukcesów duszpasterskich, a także wspólnie rozwiązywać powstałe trudności. Kapłani powinni dążyć do świętości. Aby to osiągnąć, winni „wiernie i nieustraszenie wypełniać obowiązki pasterskiej posługi; (...) posilać swoje duchowe życie z podwójnego stołu: Pisma świętego i Eucharystii; (...) codziennie sprawować Ofiarę eucharystyczną, (...) odmawiać codziennie liturgię godzin, zgodnie z własnymi i zatwierdzonymi księgami liturgicznymi (...) obowiązani są do odprawiania rekolekcji, według przepisów prawa partykularnego (...) regularnie oddawać się rozmyślaniu, często przystępować do sakramentu pokuty, oddawać szczególną cześć Bogurodzicy Dziewicy i praktykować inne powszechne i partykularne środki uświęcenia”²³.

Oprócz braterstwa kapłańskiego, każdy prezbiter zobowiązany jest do zachowania braterstwa z Ludem Bożym. Winien solidaryzować się z wiernymi, bronić, jak pasterz broni owce przed wilkami, pomagać w trudnościach szczególnie tym, którzy są poranieni trudną sytuacją ekonomiczną, a nade wszystko tym, którzy cierpią z powodu zranień duchowych, takich jak pijaństwo, narkomania,

²³ KPK 276.

rozwoju, utrata wiary, odejście od praktyk religijnych, zagubienie moralne, zwątpienie itd. To wymaga od pasterza wielkiej mądrości, delikatności i odpowiedniego podejścia do danego człowieka i jego problemów.

To zobowiązanie do braterskiej pomocy bliźnim ma swe źródło w samym obrzędzie święceń. Po modlitwie święceń biskup namaszcza dłonie, mówiąc: „Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech cię strzeże, abyś umacniał lud chrześcijański i składał Bogu ofiarę”. Następnie podaje kielich oraz patenę i mówi: „Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj, co będziesz czynić, naśladuj to, czego będziesz dokonywać, i prowadź życie zgodnie z tajemnicą Pańskiego krzyża”. A wcześniej, przy święceniach diakonatu, podczas podania Ewangelii napomina: „Przyjmij Chrystusową Ewangelię, której głosicielem się stałeś; wierz w to, co będziesz czytać, nauczaj tego, w co wierzysz, i pełnij to, czego będziesz nauczać”.